



SKAŁA

Święto Chrztu Pańskiego

9 stycznia 2022

161 (477)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



OTO SŁOWO PANA

Jezus także przyjął chrzest. (Łk 3, 21).

Niedziela po uroczystości Objawienia Pańskiego jest świętem Chrztu Jezusa Chrystusa i jednocześnie zamknięciem okresu Narodzenia Pańskiego. Duchowo stajemy nad wodami Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu nawrócenia. Ciągące do niego tłumy rozważały, czy nie jest on zapowiadany i oczekiwany Mesjaszem. Jednakże Jan, prostując te przypuszczenia, przemówił do ludu: *Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. (Łk 3, 16).*

Lud cisnął się do Jana, gdyż pragnął i potrzebował chrztu nawrócenia. Jezus również przyjął chrzest w Jordanie, aby objawić światu prawdę o Trójcy Świętej, aby Bóg został przedstawiony i lepiej poznany. Gdy Zbawiciel się modlił, *otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego*

w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. (Łk 3, 22).

Jezus, przyjmując chrzest w Jordanie, dał wodzie moc uświęcania... (z prefacji o Aniołach i świętych). Rozważając dzisiaj tajemnicę chrztu Pańskiego, uświadamiamy sobie łaski i dary Boże otrzymane podczas sakramentu chrztu i dziękujemy dobremu Bogu za Jego niezgłębioną i niepojętą miłość, z jaką pochyła się On nad nami, czyniąc nas ludzi – dziećmi Bożymi. Wypowiedzmy także swoją wdzięczność ludziom, którzy się przyczynili do naszego chrztu – kapłanowi, który był szafarzem tego sakramentu oraz swoim rodzicom i rodzicom chrzestnym, którzy swoim przykładem świadczyli o Bogu i wskazywali nam drogę ku niebu.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 9 - 15. I. 2022

9 stycznia 2022 - Święto Chrztu Pańskiego
(Łk 3, 15-16.21-22)

10 stycznia 2022

poniedziałek - dzień powszedni

(Mk 1, 14-20)

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!» Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni, zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

11 stycznia 2022

wtorek - dzień powszedni

(Mk 1, 21-28)

W Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazareczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!» Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

12 stycznia 2022

środa - dzień powszedni

(Mk 1, 29-39)

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I służywała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znali. Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem».

I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

13 stycznia 2022

czwartek - dzień powszedni

(Mk 1, 40-45)

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: «Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić». A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony». Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: «Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

14 stycznia 2022

piątek - dzień powszedni

(Mk 2, 1-12)

Gdy po pewnym czasie Jezus wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. Zebrało się zatem tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. I przyszedli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy». A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?» Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu myślicie te nurtują w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralytykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!» On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumiali się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: «Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego».

15 stycznia 2022

sobota - dzień powszedni

(Mk 2, 13-17)

Jezus wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» Ten wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego ucznia-

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 16 - 22. I. 2022

mi. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?» Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

16 stycznia 2022 - Druga Niedziela zwykła

(J 2, 1-11)

17 stycznia 2022

poniedziałek - wspomnienie św. Antoniego, opata

(Mk 2, 18-22)

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Jezusa i pytali: «Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?» Jezus im odpowiedział: «Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze część ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki przepadną. Raczej młode wino należy wlewać do nowych bukłaków».

18 stycznia 2022

wtorek - dzień powszedni

(Mk 2, 23-28)

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze mówili do Niego: «Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?» On im odpowiedział: «Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom». I dodał: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabat».

19 stycznia 2022

środa - wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa

(Mk 3, 1-6)

W dzień szabat Jezus wszedł do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka z uschniętą ręką: «Podnieś się na środek!» A do nich powiedział: «Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy

coś złego? Życie uratować czy zabić?» Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy na nich dokoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: «Wyciągnij rękę!» Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

20 stycznia 2022

czwartek - dzień powszedni

(Mk 3, 7-12)

Jezus oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A przyszło za Nim wielkie mnóstwo ludzi z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o tym, jak wiele działał. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby na Niego nie napierano. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: «Ty jesteś Syn Boży». Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.

21 stycznia 2022

piątek - wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy

(Mk 3, 13-19)

Jezus wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.

22 stycznia 2022

sobota - dzień powszedni

(Mk 3, 20-21)

Jezus przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów».

TEMAT NUMERU

Niedziela Chrztu Pańskiego



Chrzest Chrystusa. 2005. Dawid Zelenka

Ks. Jan Twardowski
Chrzest w Jordanie

Ilu ludzi przybiegło do rzeki,
ilu się razem kąpało!
Czy tylko chcieli umyć uszy,
ręce, dwie nogi, ciało?
Czy tylko chcieli umyć plecy,
włosy, szyję, zęby?
Czy tylko wszyscy wołali:
Święty Janie, umyj nam gęby,
podbródki, chudszy wystające zębra,
wodą błyszczącą w słońcu,
jakby była ze srebra!
Tylu ludzi zbiegło się do rzeki,
podchodzili tak jak do wody.
Może chcieli bez szamponu,
bo taniej, na święta umyć brody.
Tym, co teraz powiem,
wszystkich wzruszę:
chcieli umyć nie tylko ciało,
ale także zaniedbane dusze.
Nagle Jezus w rzece przystanął
wśród brudasów jasny jak anioł.
Kiedy przyjdzie kąpać się w rzece,
miednicy, łazience, jeziorze,
Ty, który mówisz wprost z nieba,
obmyj nam serca, Boże.
A serce pamiętać każde musi,
by nie dokuczać mamusi.

To jeden z najbardziej wyrazistych obrazków, jakie pamiętam z „Małego Katechizmu” i pierwszych lat nauki religii. Zanurzony po łydki w falach rzeki Pan Jezus, nad Nim gołąbek (uściślając według ewangelistów: gołąbica), a nad Nimi pośród chmur promieniejący trójkąt z okiem pośrodku. I głos z nieba mówiący: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Dla dziecka to najprostsze wyobrażenie Trójcy Świętej, zapadające w serce na całe życie.

Chrzest Pana Jezusa to jeden z niewielu epizodów historii Zbawienia pojawiający się we wszystkich Ewangeliach, w Ewangeliach synoptycznych nawet w niemal identycznym przebiegu. Tylko w Ewangelii Świętego Jana nie opisano samego momentu chrztu, ale za to mamy relację niejako z pierwszej ręki, bo słowa Jana Chrzciciela: „Ujrzałem Ducha, który jak gołąbica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który

mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym». Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym” (J 1, 32-34).

Święto Chrztu Pańskiego, którego tradycja obchodzenia nie ma jeszcze nawet stu lat, jest bardzo bogate w symbolikę. To nie tylko wielość znaczeń sakramentu chrztu, ale odniesienie do początku działalności publicznej Pana Jezusa. Zwróćmy uwagę, że jest to jedyne święto ruchome związane z upamiętnianiem wydarzeń z dzieciństwa Zbawiciela, które są na ogół upamiętnione świętami stałymi: zaczynają się Zwiastowaniem Anielskim 25 marca, a kończą Ofiarowaniem Pańskim obchodzonym 2 lutego. Święto Chrztu Pańskiego obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Objawieniu, pomiędzy 7 a 13 stycznia. Zapowiada w ten sposób liturgiczny czas świąt ruchomych, których terminy oblicza się w odniesieniu do święta Wielkiej Nocy,

wypadającego w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Czas, w którym po ludzku wzruszająca i zrozumiała historia Dziecka, co do którego po prostu wierzymy, że jest Synem Bożym, przeistacza się w niewyobrażalną – jakkolwiek byśmy próbowali ująć ją w słowa - historię Zbawienia naszego świata.

W wielu parafiach w tym dniu werni odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. W języku polskim (i w pokrewnych językach słowiańskich) brzmienie słowa oznaczającego chrzest – inaczej niż wszędzie indziej na świecie – ma swoje źródło w imieniu Chrystusa. Nie ma w tym żadnej naszej zasługi, ot tak potoczyła się historia. Ale pamiętajmy o tym: przyjęcie chrztu zobowiązuje.

Maciej Bialecki
maciej@bialecki.net.pl



NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI KOŚCIOŁA W POLSCE

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczął się nowy program duszpasterski Kościoła w Polsce na kolejny rok liturgiczny, przygotowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski. Podstawą opracowania programu była metodologia przyjęta przez Benedykta XVI w adhortacji apostołskiej „Sacramentum caritatis”.

Obecny rok liturgiczny jest trzecim etapem trzyletniego programu duszpasterskiego pod hasłem: „Eucharystia daje życie”. Nazwa programu nawiązuje do tytułu encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”. Jego nadrzędnym celem jest pogłębienie wśród wiernych znaczenia tajemnicy Eucharystii jako centrum życia chrześcijańskiego, rozumienia symboliki celebracji eucharystycznych i częstego uczestnictwa w nich. Już treść haseł wskazuje, że cały program jest poświęcony Eucharystii, jako tajemnicy wyznawanej, przeżywanej i świętowanej, która jest źródłem misji każdego z nas. Przy tworzeniu nowego programu jego twórcy mieli na uwadze zdanie wypowiedziane przez papieża Jana Pawła II: „Kościół żyje, buduje się Eucharystią”.

Cały program duszpasterski ma również kilka bardziej szczegółowych celów. Pierwszy cel to cel formacyjny, czyli głębsze poznanie wartości i znaczenia Eucharystii, budowanie świadomości daru Eucharystii. Drugi cel to cel inicjacyjny, czyli odnowa życia eucharystycznego. Trzecim celem jest cel ewangelizacyjny, tj. przypomnienie nauki Jezusa Chrystusa i zachęta do uczestnictwa we Mszy św. i adoracji

eucharystycznej. Z kolei czwarty cel to cel społeczny, czyli miłość bliźniego, której źródłem jest Eucharystia.

W bieżącym roku liturgicznym program odbywa się pod hasłem „Posłani w pokoju Chrystusa”. Hasło tego roku nawiązuje do misji, której Chrystus Pan udziela wszystkim zebranych przy eucharystycznym stole. Symbolem tegorocznego programu jest kielich z hostią, w którą została wpisana kropla krwi, symbolizująca życie. Natomiast mottem tego programu są słowa: „Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57).

Program na pierwszy rok tego trzyletniego cyklu był zaproszeniem wiernych do bardziej świadomego udziału w tajemnicy Eucharystii i odbywał się pod hasłem „Wielka tajemnica wiary”. Hasło drugiego roku brzmiało „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. W trzecim roku realizacji programu, który właśnie przeżywamy, chodzi o ukazanie konsekwencji udziału w Eucharystii, o przejście od tajemnicy, w którą wierzymy i którą celebrujemy, do tego, by stała się zasadą nowego życia oraz formą chrześcijańskiej egzystencji. Realizacja tego programu ma polegać na szukaniu odpowiedzi, jak żyć życiem Chrystusowym w codzienności, jak się nim dzielić i jak rozwijać eucharystyczny styl życia na co dzień.

Jak wskazują twórcy programu, „Kościół w Polsce powinien zrobić wszystko, aby Eucharystia – liturgiczne zgromadzenie wokół Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – stawało się dla jej uczestników doświadczeniem wiary i rzeczywistością było spotkaniem z Osobą same-

go Chrystusa. Tego zadania nie jesteśmy w stanie zrealizować bez osobistej wiary i wiary wspólnoty Kościoła, która celebkuje Eucharystię zgodnie z ustalonymi normami, wyrażonymi chociażby w Ogólnym wprowadzeniu do mszału rzymskiego”.

Na trzeci rok pracy duszpasterskiej Komisja Duszpasterstwa KEP przygotowała pięć zeszytów tematycznych. Pierwszy zeszyt, tj. zeszyt teologiczno – pastoralny, objaśnia cele i założenia związane z tematem. Drugi zeszyt, tj. zeszyt liturgiczny, zawiera schematy nabożeństw eucharystycznych na różne okazje, szczególnie na pierwsze czwartki miesiąca. Trzeci zeszyt, tj. zeszyt homiletyczny, zawiera inspiracje, które mogą być wykorzystane w kazaniach i konferencjach. Czwarty zeszyt, tj. zeszyt katechetyczny, skierowany jest z kolei do wybranych grup adresatów, m.in. do członków parafialnych rad duszpasterskich, czy dzieci pierwszokomunijnych. Są też tam pomoce, które można wykorzystać w ramach katechezy biblijnej dla dorosłych zainteresowanych pogłębieniem swojego życia wiary. Piąty zeszyt, tj. zeszyt maryjny, obejmuje zestaw konferencji, które mówią o sposobie przeżywania Eucharystii w oparciu o przykład Maryi.

Warto przypomnieć, że poprzednie dwa programy duszpasterskie dotyczyły sakramentu chrztu św. i sakramentu bierzmowania. Te dwa sakramenty oraz Eucharystię twórcy nowego programu nazywają łącznie „sakramentami inicjacji chrześcijańskiej”.

Roman Łukasik

Z ŻYCIA PARAFII

Parafialne kolędowanie

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W naszej parafii różne inicjatywy pomagały nam wspólnie pochylić się nad tą Tajemnicą i uzewnętrzniały naszą radość. Przed kilku laty odbywały się kolędowe występy pojedynczych dzieci. Kto chciał po Mszy św. o godz. 11.30, mógł zaśpiewać w kaplicy a capella wybraną kolędę do mikrofonu. Chętnych najmłodszych było sporo, a atrakcyjność koncertu podbijały nagrody, które można było zdobyć.

W styczniu 2019 r. w święto Chrztu Pańskiego, również w kaplicy, zaprezentowano „Opowieść o Bożym Narodzeniu”. Było to przedsięwzięcie słowno-muzyczne, które poprowadziła nam w głównej mierze schola Niebiańskie Nutki św. Łukasza. Rok później, w święto Ofiarowania Pańskiego, kiedy to już w pełni kończy się śpiewanie kolęd w Kościele, także w godzinach południowych miało miejsce wspólne kolędowanie ze scholą.

Od trzech lat mamy okazję kolędować razem w całej wspólnotcie parafialnej. Pierw-

sze takie kolędowanie odbyło się w niedzielę 5 stycznia 2020 r. Po Mszy św. o godz. 18 w kaplicy przy wtórze pianina, dwóch gitar, skrzypiec i drobnych instrumentów perkusyjnych wyśpiewywaliśmy bożonarodzeniową radość. Rok później spotkaliśmy się na kolędowaniu w Uroczystość Objawienia Pańskiego. Poszerzyliśmy nasze świętowanie o mini orszak Trzech Króli, który przemaszerował środkiem kaplicy i złożył dary Nowonarodzonemu. Do grających dorosłych dołączyły też dzieci - był akordeon, mandolina, organy, skrzypce.

W ostatni czwartek 6 stycznia 2022 r. po raz trzeci spotkaliśmy się na kolędowaniu parafialnym. Byli i kapłani i świeccy, pojedyncze osoby i całe rodziny, starsi i młodszy, parafianie i zaproszeni goście z sąsiednich parafii. Tym razem wypełniliśmy mury nowego kościoła. I choć było naprawdę zimno, najwytrwalsi spędzili około 1,5 godziny na modlitwie śpiewem. Takie jest założenie parafialnego kolędowania – stworzenie wspólnoty medytującej nad tajemnicą Wcielenia i wyśpiewywanie razem tej radości. Pomagały nam w tym roku

dzieci ze scholi Niebiańskie Nutki św. Łukasza (niektóre przebrane za aniołki), chór parafialny i przedstawicielka scholi młodzieżowej. Przygotowanych było ponad 20 kolęd oraz pastorałek, które udało nam się zaśpiewać. Niektóre pieśni były prowadzone przez chór śpiewający a capella, inne przez scholę lub pojedyncze osoby (np. „Skrzypi wóz” przez Oskara) – w towarzystwie akompaniamentu gitar i pianina. W tym roku rozrosła nam się „sekcja solowych prezentacji” dzieci. Coraz więcej z nich uczy się grać na jakimś instrumencie muzycznym i chciało pokazać swoje umiejętności. I tak kolęda „Lulajże Jezuniu” rozpoczynana była przez Justynkę na skrzypcach, „Cicha noc” przez Olę na saksofonie, „Anioł pasterzom mówił” przez Anię na gitarze, „Bracia patrzcie jeno” przez Lidkę na keyboardzie, „Jezus malusieńki” przez Zosię na akordeonie, „Przybieżeli do Betlejem” przez Julkę na organach oraz „Gdy śliczna Panna” przez Weronikę na skrzypcach. Serdecznie im gratulujemy odwagi i dziękujemy za włączenie się! Nie zabrakło instrumentów perkusyjnych jak bęben, tamburyno, trójkąt czy różnego rodzaju „grzechotek”.



Kolędowanie tegoroczne, podobnie jak zeszłoroczne, rozpoczęte było kolędą „Mędrcy świata”, podczas której Trzej Królowie przeszli majestatycznie przez kościół kierując się do żłóbka przed ołtarzem, by złożyć pokłon i ofiarować dary Dzieciątku. Całość zakończyliśmy w rytmie poloneza kolędą „Bóg się rodzi”, a następnie przyjęliśmy błogosławieństwo z rąk ks. proboszcza.

Parafialne kolędowanie to spore przedsięwzięcie organizacyjne, gdyż od pomysłu do realizacji długa droga. Z roku na rok coraz więcej osób się włącza, ma różne funkcje, by wszystko razem było coraz lepiej zgrane. Dziękujemy za pomoc na każdym etapie – przed, w trakcie i po – za wszelkie uwagi, gdyż dzięki nim możemy tworzyć to kolędowe spotkanie w przyszłości jeszcze lepiej. Bogu niech będą dzięki!

Joanna

Z ŻYCIA PARAFII

Rekolekcje adwentowe

Pandemia sprawiła, że od dwóch lat w naszej parafii nie było rekolekcji. A przecież nieustannie potrzebujemy czasu, w którym możemy zatrzymać się i uporządkować swój świat, spojrzeć na codzienne sprawy, własne życie z pewnego dystansu, posłuchać Słowa Bożego, odzyskać zapal do modlitwy, odnowić przymierze z Bogiem i odbudować bliską, osobistą relację z Panem Jezusem. W tej nowej rzeczywistości, w trosce o ciągłe pogłębianie swojej wiary, korzystałam z różnych propozycji rekolekcji, konferencji i kursów dostępnych w internecie. Jednak czegoś mi brakowało...

Dużo radości sprawiła mi wiadomość, że w adwencie nasza wspólnota parafialna znowu może uczestniczyć w rekolekcjach, że będzie mogła, zgodnie ze znaczeniem łacińskiego słowa *recolligere*, od którego pochodzi nazwa rekolekcje, zbierać się na nowo, powtórnie w naszym kościele. Będziemy mieli możliwość doświadczyć bezpośredniego i osobistego spotkania z Panem Jezusem w Słowie Bożym, w sakramencie pokuty i pojednania oraz w Eucharystii. Dla mnie fakt uczestnictwa w rekolekcjach parafialnych, to bardzo potrzebne i ważne przeżycie, wydarzenie, które pozwala oderwać się, choć na chwilę, od moich codziennych spraw, obowiązków, aby spojrzeć na życie z perspek-

tywy wieczności, celu doczesnej pielgrzymki do Królestwa Bożego.

Z nauczania rekolekcyjnego ks. Marcina Kaluty, w dniach 12-15 grudnia, najgłębiej zapadł mi w pamięci komentarz do biblijnej sceny spotkania Pana Jezusa z cudzołożnicą i wyjaśnienie gestu pisania na piasku. Zachowanie Chrystusa wydaje się być nietypowe, nieoczekiwane, zaskakujące. Osoba atakowana, naciskana, wystawiona na próbę, w sytuacji zagrożenia, otoczona tłumem, pochyla się i pisze po ziemi. Uczni i egzegeci od wieków starają się odgadnąć znaczenie wyrazów zapisanych przez Jezusa. Św. Augustyn twierdził, że Chrystus pisał tylko jedno słowo na piasku – „cudzołóstwo”, a wtedy powiew wiatru, czyli hebrajski *Ruach* – Duch Święty – zacieślał ten napis, wymazywał grzech kobiety. To wyjaśnienie sprawiło, że po raz pierwszy dostrzegłam uzdrawiające działanie Ducha Świętego w sakramencie pokuty, pojednania i uzdrowienia...

Podczas rekolekcji adwentowych moje serce do głębi dotknęły też słowa zachęty do zabiegania o wolność wewnętrzną. Każdy z nas pragnie być wolny. Jednak często ulegamy presji i naciskom otoczenia, oraz przymusowi zabiegania o akceptację, aprobatę, miłość innych ludzi. Uzależniamy się też od dóbr materialnych i czynności. Jak potwierdzają badania naukowe, nasze mózgi dla zaoszczędzenia

energii, bardzo często tworzą przyzwyczajenia, nawyki, które umożliwiają wykonywanie różnych zadań bez udziału naszej świadomości (np. mycie zębów). Takie zachowania same w sobie są obojętne, problem zaczyna się wówczas, gdy tracimy nad nimi kontrolę i musimy je wykonywać nałogowo, ponieważ odczuwamy wewnątrz przymus. Św. Teresa zaleca: „Bardzo pomocną rzeczą do oderwania serca od ziemi, a utwierdzenia go mocno w tym, co trwa wiecznie, jest ciągła pamięć na marność rzeczy ziemskich i jak wszystko szybko przemija. Sposób to na pozór słaby, ale dziwnie umacnia duszę i pobudza do pilnego czuwania nad sobą choćby w rzeczach najmniejszych” (DD 10,2). Potrzebna jest zdecydowana decyzja i silna wola, by wejść na drogę porządkowania własnych uczuć, zachowań, nawyków, aby doświadczyć daru prawdziwej wolności, który otrzymaliśmy do Boga.

Rekolekcje adwentowe to były dla mnie bardzo cenne chwile zatrzymania się, refleksji nad moim życiem, badania własnego sumienia i nabierania sił na dalsze codzienne zmaganie z własnymi słabościami, wadami i grzechami. Wspólne przeżywanie rekolekcji to okazja do szczególnej mobilizacji duchowej i budowania wspólnoty wiernych w parafii.

Chwała Panu, że dał nam ten czas łaski i miłosierdzia!

Iwona

ŚWIADECTWO

A Słowo stało się Ciałem

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia w radosnym oczekiwaniu na moje ulubione święta, dowiedzieliśmy się z mężem, że jesteśmy chorzy na COVID. Wszystkie plany, wyjazdy, oczekiwania, marzenia leży w gruzach. Natychmiast przypomniało mi się ulubione powiedzenie mojej Babci „Czym można rozśmieszyć Pana Boga?”

A no tym, że coś sobie zaplanujesz”. Bardzo żalowałam, że w tym roku nie będę mogła uściskać przy świątecznym stole mojej licznej rodziny. Nie będę mogła złożyć im życzeń, spędzić z nimi czasu, nie będę widziała i słyszała śmiechu i gwaru. Czekaliśmy nas święta w izolacji i w bardzo wąskim gronie. Tylko nasza piątka.

Kiedy emocje opadły uświadomiłam sobie, że z racji gorszego stanu zdrowia nie byłam jeszcze u spowiedzi. Rozpłakałam się bo wiedziałam, że ani nie będę już u spowiedzi ani nie będę mogła pójść do kościoła na Mszę świętą i nie przyjmę Komunii świętej. Tęskniłam za kościołem tak jak w Psalmie 84 psalmista tęsknił za świątynią Pańską „Dusza moja pragnie

i tęskni do przedsionków Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego.” Podczas przedświątecznej krzątania, bez sił i w kiepskim stanie, cały czas jak bumerang wracała do mnie myśl, że w tym roku Bożego Narodzenia nie będzie, bo coś z tego, że mieszkanie wysprzątane i lśni, jak moje serce nie jest przygotowane na przyjście Pana.

W jednej chwili przypominało mi się świadectwo, przeczytane w naszej parafialnej "Skale" o spotkaniu z Jezusem Zmartwychwstałym w kwarantannie. Jak ja wtedy zapragnęłam doświadczyć takiego spotkania. Wiedziałam, że jest to nierealne i ja nie jestem godna takiego doświadczenia.

Jakież było moje zdziwienie, a zarazem przeogromna radość, kiedy 25 grudnia, w dzień Bożego Narodzenia dowiedziałam się, że odwiedzi nas kapłan, który tak jak św. Jan Bosko, nie boi się zarazy i odwiedza chorych z Najświętszym Sakramentem i udziela sakramentu pokuty i pojednania. Nie minęła godzina, jak w progu naszego domu stanął sam Nowonarodzony Jezus. W sercu słyszałam takie słowa „Bardzo pragnęłam przyjść

do mnie, ale nie mogłaś, to ja przyszedłem do Ciebie”. Dziś z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że Pan Bóg jak zawsze, świetnie to sobie wszystko zaplanował. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. To był najpiękniejszy czas, jaki był dany naszej rodzinie i było to najprawdziwsze Boże Narodzenie, jakiego doświadczyłam w swoim życiu. Kolejny raz Bóg uczy mnie bezgranicznego zaufania. Bądź uwielbiony Panie za Twe hojne dary, za to, że przyszedłeś i zamieszkałeś między nami.

Anna

P.S

Całą rodziną chcielibyśmy serdecznie podziękować ks. Pawłowi za Jego posługę, za to że przychodzi do chorych. Z całego serca także dziękujemy naszemu ks. Konradowi za modlitwę, troskę, ogromne serce i pomoc. Niech dobry Bóg obdarza Was, kochani Kapłani, wszelkimi potrzebnymi łaskami. My odwziewamy się przede wszystkim modlitwą.

EMMANUEL "BÓG Z NAMI"

To przedziwne, ale tak się stało. Rok 2021 dla naszej rodziny był inny niż pozostałe. A mam szczególnie na myśli największe chrześcijańskie święta – Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego oraz Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Obie uroczystości i ich oktawy spędziłam w domu (niektórzy domownicy podobnie), ogólnie rzecz ujmując, z powodu izolacji i kwarantanny, nie wdając się w szczegóły, z czyjego powodu konkretnie...

Specyficzne doświadczenie, pierwsze na wiosnę, trudniejsze dla mnie niż drugie zimowe, z różnych względów. Niemniej, każde miało znamiona jakiegoś „ogolocenia” z własnych wizji i planów, było wymuszonym zatrzymaniem, ale które również można było postrzekać pozytywnie, jako zaproszenie do refleksji, wyciszenia, wreszcie do doświadczenia Bożej miłości w domowych warunkach.

Prawie cztery tygodnie porannego wstawania, by zdążyć na roraty, by czuć z Maryją i być gotowym na przyjście Pana...

i nagle stop: konieczność nieopuszczania mieszkania. W jednym momencie przepadły wszelkie plany wyjazdowe, spotkaniowe itp. Zostałam skierowana na to, co „wewnątrz” – w domu i w sercu, nie na zewnątrz... Jednak jakaś wewnętrzna zgoda była we mnie. Wiadomo, że spotkania z dalszą rodziną na żywo są nie do przecenienia, ale wiążą się z trudem dotarcia i wcześniejszego pakowania, rozpakowywania (kto ma dzieci w rodzinie, to wie, o czym piszę). W tym roku tego rodzaju wysiłek został nam „zaoszczędzony”. Spędziliśmy święta w ściśle rodzinnym gronie – z domownikami, co też ma swoje plusy integracyjno-wychowawcze.

To, co niewątpliwie najtrudniejsze w takiej sytuacji dla mnie, to niemożność korzystania z sakramentów – zwłaszcza brak obecności na Eucharystii (oczywiście korzystaliśmy z różnych transmisji, więc byliśmy „na bieżąco”, ale nie muszę tłumaczyć, że to nie to samo). Nauczona jednak wielkanocnym doświadczeniem (świadectwo w „Skale” nr 10 z 18 kwietnia 2021 roku, że Pan Bóg nie opuszcza dzieci

swych w potrzebie – poprosiłam o wizytę kapłana z Najświętszym Sakramentem. I tak jak w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego i Święto Bożego Miłosierdzia, tak i w Uroczystość Narodzenia Pańskiego mogliśmy gościć w naszej naprawdę lichej, niegotowej, a na pewno nieidealnie wysprzątanej (kto ma dzieci – wie, o czym piszę) „stajence” samego Nowonarodzonego! Doświadczyłam kolejny raz zwykłego przyjścia Kogoś Niezwykłego, tego, że jeśli na Niego oczekuję, to On przychodzi, oraz tego, że gdy ja nie mogę, to On może i nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych. I nie przeszkadza Mu to wszystko wokół, przychodzi tak cicho, zwyczajnie do oczekującego człowieka, do rodzinnej codzienności, do tego, co mamy i czym dysponujemy, z miłosierdziem, pojednaniem, pokojem, obecnością i zapewnią: JESTEM, w Twoim domu również. Temu, który był, który JEST i który przychodzi, niech będzie chwała!

Joanna

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTA ELŻBIETA
SETON

Elżbieta Anna przyszła na świat 28 sierpnia 1774 roku w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych, które wówczas z brytyjskiej kolonii stały się niepodległym państwem. Jej rodzice byli protestantami. Ojciec Ryszard Bayley zajmował eksponowane stanowisko – był dyrektorem szpitala. Kiedy Elżbieta miała 3 lata, zmarła jej matka. Ojciec ożenił się powtórnie, ale macocha nigdy nie zaakceptowała jego córki. Elżbieta musiała opuścić rodzinny dom w wieku 16 lat. Jako dwudziestolatka wyszła za mąż za nowojorskiego kupca Williama Magee Setona, z którym miała pięcioro dzieci. Wiliam często podróżował do Europy. Stracił majątek w czasie rewolucji francuskiej, gdyż jego firma zajmowała się głównie handlem z Francją. Ojciec Elżbiety wspierał finansowo rodzinę Elżbiety, ale po jego śmierci cierpiała niedostatek. Elżbieta opiekowała się chorymi i biednymi w swojej dzielnicy.

Niestety mąż Elżbiety, Wiliam zachorował na płuca. Aby podreperować jego zdrowie, zgodnie z ówczesną wiedzą medyczną, udali się w 1803 r. do Włoch. Zabrali ze sobą tylko 8-letnią najstarszą córkę Annę, reszta dzieci pozostała w Stanach u rodziny. Mieli zamieszkać u znajomych w Toskanii, ale Wiliam źle się po-

czuł i został umieszczony na kwarantannie w szpitalu w Livorno, gdzie 27 grudnia 1803 r. zmarł. Tam też go pochowano. Na jakiś czas wdowa zatrzymała się w domu rodziny Antoniego Filicchi. Ich życzliwość i gorliwość religijna wzbudziła w niej chęć poznania Kościoła katolickiego. Odbyla pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej w Montenero i to tam w trakcie Mszy świętej zapragnęła przejść na katolicyzm. Zapisała w swoim dzienniku: „Jak bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy wierzyli jak ci mili ludzie [goszczący ją przyjaciele]. Oni wiedzą, że Bóg mieszka wśród nich w Najświętszym Sakramencie w ich kościołach”. Była urzeczona również nabożeństwem katolików do Najświętszej Maryi Panny.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych 14 marca 1805 roku została katoliczką, 25 marca przyjęła po raz pierwszy Komunię świętą, a 26 maja przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Oburzyło to jej otoczenie, nazywano ją „zdrajczynią” i odsunięto się od niej. Mimo niechęci bliskich również jej dzieci zostały katolikami. Chociaż prowadziła niewielki pensjonat, ledwo wiązała koniec z końcem. Wspomagał ją dyrektor szkoły protestanckiej, który do jej pensjonatu kierował swoich uczniów. W 1808 r. pewien misjonarz francuski ułatwił jej przeniesienie się do Baltimore, gdzie mogła otworzyć szkołę dla dziewcząt. Katolicka społeczność tego miasta przyjęła ją życzliwie. Najwięcej pomocy udzielał jej bogaty armator Samuel Cooper, który po przejściu na katolicyzm rozpoczął przygotowania do kapłaństwa.

Kiedy zdecydowała, że odda życie Bogu, 25 marca 1809 r. w obecności arcybiskupa Baltimore Jana Carrolla złożyła śluby rad ewangelicznych, a 2 czerwca wraz z czterema współpracowniczkami powtórzyła to uroczyste w katedrze wobec wspólnoty wiernych. Założyła nowy zakon Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa. Korzystały one z doświadczeń duchowych św. Wincentego a Paulo. Po przeprowadzce do Emmitsburga otworzyła pierwszy dom instytutu. Siostry prowadziły pensjonat i szkołę dla dziewcząt, a także opiekowały się ubogimi i chorymi. Elżbieta zajmowała się formacją napływających kandydatek oraz opiekowała się własnymi dziećmi. Doprowadziła do otwarcia domów w Filadelfii i w Nowym Jorku. Ponieważ chorowała na gruźlicę, zmarła przed-

wcześniej 4 stycznia 1821 r. w wieku 47 lat.

Do grona błogosławionych włączył ją papież Jan XXIII 17 marca 1963 roku, a do chwały świętych wyniósł ją Paweł VI 14 września 1975 roku. Podczas beatyfikacji Jan XXIII mówił: „Elżbieta Anna Seton jest pierwszym uznanym przez Kościół kwiatem świętości, jaki Stany Zjednoczone ofiarują światu.” Bóg pozwolił jej urzeczywistnić wszystkie powołania: żony, matki, wdowy, wychowawczyni dzieci i założycielki pierwszego katolickiego instytutu sióstr w Ameryce. Umacniały ją wewnętrznie lektura Pisma świętego, Eucharystia i kult Bożej Rodzicielki. Siłę charakteru łączyła z głęboką pokorą. Kierownik duchowy poznawszy jej czystą miłość Boga i odwagę w poszukiwaniu tego, co nadprzyrodzone, mówił: „Nie pragnęła niczego, jak tylko podobania się Bogu. Całe jej życie było ukierunkowane na wieczność. Chciała ją osiągnąć sama i zapewnić ją wszystkim, których spotykała.

W jej kanonizacji jako pierwszej obywatelki Stanów Zjednoczonych wzięło udział ok. 15 tys. pielgrzymów z USA wraz z przedstawicielami episkopatu i rządu. Jej relikwie znajdują się w kościele domu macierzystego w Emmitsburgu. Jej wspomnienie przypada 4 stycznia.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-04b.php3>; https://misjonarze.pl/?page_id=8567



Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA



LIST OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO MAŁŻONKÓW Z OKAZJI ROKU „RODZINA AMORIS LAETITIA”

Drodzy małżonkowie całego świata!

Z okazji Roku „Rodzina Amoris Laetitia” zwracam się do was, aby, w tym szczególnym okresie, który przeżywamy, wyrazić wobec was całą moją miłość i bliskość. W moich modlitwach zawsze pamiętałem o rodzinach, tym bardziej w okresie pandemii, która wystawiła na ciężką próbę wszystkich, a zwłaszcza tych najbardziej bezbronnych. Czas, przez który przechodzimy, skłania mnie do tego, aby z pokorą, czułością i radością podejść do każdej osoby, każdego małżeństwa i każdej rodziny w sytuacjach, jakich doświadczacie.

Te szczególne okoliczności zapraszają nas do przeżywania słów, którymi Pan powołuje Abrahama do opuszczenia swojej ziemi ojczystej i domu swego ojca, by udał się ku ziemi nieznannej, którą On sam mu ukaże (por. Rdz 12, 1). My także, bardziej niż kiedykolwiek, doświadczaliśmy niepewności, samotności, straty osób bliskich i zostaliśmy popchnięci do wyjścia z naszych stref bezpieczeństwa, z naszych przestrzeni „pod kontrolą”, z naszych sposobów załatwiania spraw, z naszych ambicji – po to, aby troszczyć się nie tylko o dobro naszej rodziny, ale także o dobro społeczeństwa, które zależy również od naszych osobistych zachowań.

Relacja z Bogiem nas kształtuje, towarzyszy nam i porusza nas jako osoby, a w końcu pomaga nam „wyjść z naszej ziemi”,

w wielu przypadkach z pewnym strachem, a nawet lękiem przed nieznanym. Jednak, dzięki naszej wierze chrześcijańskiej wiemy, że nie jesteśmy sami, ponieważ Bóg jest w nas, z nami i pośród nas: w rodzinie, w sąsiedztwie, w miejscu pracy lub nauki, w mieście, w którym mieszkamy.

Podobnie jak Abraham, każdy z małżonków opuszcza swoją ziemię w chwili, gdy odczuwając powołanie do miłości małżeńskiej, bezwarunkowo daje siebie drugiej osobie. Tak więc już zaręczyny oznaczają opuszczenie własnej ziemi, ponieważ wymagają od nas wspólnej wędrówki drogą, która prowadzi do małżeństwa. Różne sytuacje życiowe: mijający czas, pojawienie się dzieci, praca, choroba, są okolicznościami, w których zobowiązanie podjęte wobec siebie nawzajem oznacza, że każda osoba musi porzucić swą bierność, swoje pewniki, przestrzenie spokoju i wyjść ku ziemi, którą obiecuje Bóg: być dwójgiem w Chrystusie, dwójgiem w jednym. Jednym życiem, jednym „my” w komunii miłości z Jezusem, który żyje i jest obecny w każdej chwili waszego życia. Bóg wam towarzyszy, miłuje was bezwarunkowo. Nie jesteście sami!

Drodzy małżonkowie, wiedźcie, że wasze dzieci – a szczególnie te młodsze – uważnie was obserwują i szukają w was świadectwa silnej i niezawodnej miłości. „Jak ważne jest, aby ludzie młodzi mogli na własne oczy zoba-

czyć miłość Chrystusa żywą i obecną w miłości małżonków, którzy swoim konkretnym życiem świadczą, że miłość na zawsze jest możliwa!”. Dzieci zawsze są darem, zmieniają historię każdej rodziny. Są spragnione miłości, wdzięczności, szacunku i zaufania. Ojcostwo i macierzyństwo wzywa was do bycia twórczymi i płodnymi, aby dać waszym dzieciom radość odkrycia, że są dziećmi Boga, dziećmi Ojca, który od pierwszej chwili czule je kocha i codziennie bierze je za rękę. To odkrycie może dać waszym dzieciom wiarę i zdolność do ufania Bogu.

Oczywiście, wychowanie dzieci nie jest w żadnym wypadku łatwe. Nie zapominajmy jednak, że również dzieci nas kształcą. Pierwszym środowiskiem wychowawczym zawsze pozostaje rodzina, poprzez drobne gesty, które są bardziej wymowne niż słowa. Wychowywać, to przede wszystkim towarzyszyć procesom rozwoju, być obecnym na wiele sposobów, aby dzieci mogły zawsze liczyć na swoich rodziców. Wychowawca jest osobą, która „rodzi” w sensie duchowym, a przede wszystkim „angażuje siebie” poprzez bycie w relacji. Ważne, aby jako ojciec i matka odnosić się do dzieci z autorytetem zdobywanym dzień po dniu. Potrzebują one bezpieczeństwa, które pomoże im doświadczyć zaufania do was, w pięknie ich życia, w pewności, że nigdy nie są sami, cokolwiek by się nie wy-

darzyło.

Z drugiej strony, jak już wspomniałem, wzrosła świadomość tożsamości i misji świętych w Kościele i w społeczeństwie. Waszą misją jest przekształcanie społeczeństwa poprzez obecność w świecie pracy i zapewnienie, aby potrzeby rodzin były brane pod uwagę. Również we wspólnocie parafialnej i diecezjalnej małżonkowie powinni podejmować inicjatywę (*primerear*) ze swoimi propozycjami i kreatywnością, dążąc do komplementarności charyzmatów i powołań jako wyrazu komunii kościelnej. W szczególności tej komunii „małżonków obok duszpasterzy, aby szli z innymi rodzinami, aby pomagali słabszym, aby głosili, że także w trudnościach Chrystus staje się obecny”.

Dlatego zachęcam was, drodzy małżonkowie, do uczestnictwa w Kościele, zwłaszcza w duszpasterstwie rodzin. Ponieważ „współodpowiedzialność za misję wzywa [...] małżonków i szafarzy święceń, zwłaszcza biskupów, do owocnej współpracy w trosce i opiece nad Kościołami domowymi”. Pamiętajmy, że rodzina jest „podstawową komórką społeczeństwa” (*Adhort. apost. Evangelii gaudium*, 66). Małżeństwo jest rzeczywiście projektem budowania „kultury spotkania” (*Enc. Fratelli tutti*, 216). Dlatego właśnie zadaniem rodzin jest budowanie mostów między pokoleniami, aby przekazywać wartości, które budują człowieczeństwo. Potrzeba nowej kreatywności, aby pośród dzisiejszych wyzwań wyrażać wartości, które czynią z nas lud w naszych społeczeństwach i w Kościele, będącym Ludem Bożym.

Powołanie do małżeństwa jest wezwaniem do kierowania łodzią niestabilną, choć bezpieczną, ze względu na rzeczywistość sakramentu, na niejednokrotnie wzburzonym morzu. Ileż razy, podobnie jak apostołowie, macie ochotę powiedzieć, a raczej zawołać: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?” (*Mk 4, 38*). Nie zapominajmy, że poprzez sakrament małżeństwa Jezus jest obecny w tej łodzi. On troszczy się o was, jest z wami

w każdej chwili, we wzlotach i upadkach łodzi miotanej wodami. W innym fragmencie Ewangelii, pośród trudności, uczniowie widzą Jezusa zbliżającego się pośród burzy i przyjmują Go do łodzi. Podobnie i wy, gdy szaleje burza, pozwólcie Jezusowi wejść do łodzi, bo gdy „wszedł do nich do łodzi, wiatr się uciszył” (*por. Mk 6, 51*). Ważne, abyście razem wpatrywali się w Jezusa. Tylko w ten sposób możecie osiągnąć spokój, przezwyciężyć konflikty i znaleźć rozwiązanie wielu waszych problemów. Nie dlatego, że znikną, lecz dlatego, że będziecie mogli zobaczyć je z innej perspektywy.

Jedynie powierzając się w ręce Pana, będziecie mogli żyć tym, co wydaje się niemożliwe. Drogą do tego jest uznanie własnej słabości i bezsilności, której doświadczamy w obliczu wielu sytuacji wokół nas, ale jednocześnie pewność, że dzięki temu siła Chrystusa objawia się w naszej słabości (*por. 2 Kor 12, 9*). To właśnie w czasie burzy apostołowie doszli do poznania godności królewskiej i boskości Jezusa, i nauczyli się w Nim pokładać nadzieję.

W świetle tych biblijnych odniesień, chciałbym skorzystać z okazji, aby zastanowić się nad niektórymi trudnościami i szansami, jakich doświadczyły rodziny w czasie pandemii. Zwiększyła się na przykład ilość czasu spędzanego razem, co stanowiło wyjątkową okazję do pielęgnowania dialogu w rodzinie. Oczywiście wymaga to szczególnego ćwiczenia się w cierpliwości. Niełatwo być razem przez cały dzień, kiedy trzeba pracować, uczyć się, odpoczywać i spędzać czas w tym samym domu. Niech nie pokona was zmęczenie; niech moc miłości uczyni was zdolnymi do patrzenia bardziej na drugiego człowieka – na współmałżonka, na dzieci – niż na własne zmęczenie. Przypominam wam to, co napisałem w *Amoris laetitia* (*por. nn. 90-119*), podejmując Pawłowy hymn o miłości (*por. 1 Kor 13, 1-13*). Proście z uporem Świętą Rodzinę o ten dar; odczytujcie na nowo pochwałę miłości, aby inspirowała wasze decyzje i wasze

działania (*por. Rz 8, 15; Ga 4, 6*).

W ten sposób bycie razem nie będzie pokutą, ale schronieniem pośród burz. Niech rodzina będzie miejscem akceptacji i zrozumienia. Zachowajcie w waszych sercach radę, której udzieliłem małżeństwom w trzech słowach: „proszę, dziękuję i przepraszam”. A kiedy pojawia się jakiś konflikt, „niech nigdy dzień rodziny nie kończy się bez pogodzenia się”. Nie wstydźcie się uklęknąć razem przed Jezusem obecnym w Eucharystii, aby znaleźć chwilę pokoju i wzajemnego spojrzenia pełnego czułości i dobroci. Albo wziąć drugą osobę za rękę, gdy jest trochę rozniewana, i sprawić, by odwzajemniła wasz uśmiech. A może wieczorem przed snem odmówić razem na głos krótką modlitwę, wspólnie z Jezusem obecnym pośród was.

Jednak dla niektórych małżeństw przebywanie razem, do którego zostały zmuszone w czasie kwarantanny, było szczególnie trudne. Problemy, które już istniały, pogłębiały się, rodząc konflikty, które niejednokrotnie stawały się wręcz nie do zniesienia. Wielu doświadczyło nawet rozpadu związku trwającego w kryzysie, którego nie byli w stanie lub nie chcieli przezwyciężyć. Chciałbym również tym osobom okazać moją bliskość i miłość.

Rozpad relacji małżeńskiej jest źródłem wielu cierpień z powodu niesprostania wielu aspiracjom. Brak zrozumienia powoduje klótnie i rany, które niełatwo naprawić. Także dzieciom nie można oszczędzić bólu, gdy widzą, że ich rodzice nie są już razem. Mimo to nie przedstawajcie szukać pomocy, aby konflikty mogły być w jakiś sposób przezwyciężone i nie powodowały jeszcze większego cierpienia między wami, a waszymi dziećmi. Pan Jezus, w swoim nieskończonym miłosierdziu podsunie wam sposób, jak iść naprzód pośród tak wielu trudności i smutków. Nie pomijajcie wzywania Go i szukania w Nim schronienia, światła na drogę, a we wspólnocie „ojcowskiego domu, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem” (*Adhort. apost. Evangelii gaudium*, 47).





Nie zapominajcie, że przebaczenie leczy każdą ranę. Przebaczenie sobie nawzajem jest owocem wewnętrznej decyzji, która dojrzewa na modlitwie, w relacji z Bogiem, jako dar płynący z łaski, którą Chrystus napędza małżonków, gdy ci pozwalają Mu działać, gdy zwracają się do Niego. Chrystus „przebywa” w waszym małżeństwie i czeka, aż otworzycie swoje serca na Niego, aby mógł podtrzymywać was mocą swojej miłości, tak jak uczniów w łodzi. Nasza ludzka miłość jest słaba, potrzebuje siły wierniej miłości Jezusa. Z Nim rzeczywiście będziecie mogli zbudować „dom na skałę” (Mt 7, 24).

W związku z tym pozwólcie, że skieruję słowo do młodych, przygotowujących się do małżeństwa. Jeśli przed pandemią trudno było narzeczonemu planować przyszłość, ponieważ trudno było znaleźć stałą pracę, to teraz jeszcze bardziej wzrasta niepewność związana z zatrudnieniem. Zachęcam więc narzeczonych, aby się nie zniechęcali, aby mieli „twórczą odwagę”, jaką miał święty Józef, którego pamięć chciałem uczcić w tym roku, jemu poświęconym. Podobnie i wy, gdy chodzi o podejmowanie drogi małżeństwa, nawet jeśli macie niewiele środków, zawsze ufajcie Opatrzności, ponieważ „czasami to właśnie trudności

wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia” (List apost. Patris corde, 5). Nie wahajcie się polegać na waszych rodzinach i waszych przyjaźniach, na wspólnotcie kościelnej, na parafii, aby w przyszłości żyć życiem małżeńskim i rodzinnym, ucząc się od tych, którzy już przeszli drogę, jaką wy rozpoczynacie.

Zanim zakończę, chciałbym przekazać specjalne pozdrowienia dla dziadków i babć, którzy w czasie izolacji nie mogli zobaczyć swoich wnuków i być z nimi, dla osób starszych, które jeszcze bardziej cierpiały z powodu samotności. Rodzina nie może się obejść bez dziadków, są oni żywą pamięcią ludzkości, „ta pamięć może pomóc nam w tworzeniu świata bardziej ludzkiego, bardziej otwartego na przyjęcie”.

Niech św. Józef wzbudzi we wszystkich rodzinach twórczą odwagę, która jest tak potrzebna w tej zmieniającej się epoce, w której żyjemy, a Matka Boża niech wspiera w waszym małżeńskim życiu dzieło tworzenia kultury spotkania, tak pilnie potrzebnej dla przezwyciężenia przeciwności i konfliktów, które kładą cień na nasze czasy. Liczne wyzwania nie mogą pozbawić radości tych, którzy wiedzą, że idą z Panem. Przeżywajcie

intensywnie wasze powołanie. Nie pozwólcie, aby grymas smutku odmieniał wasze twarze. Twój mąż czy twoja małżonka potrzebuje twojego uśmiechu. Wasze dzieci potrzebują waszych spojrzeń, które dodawałyby im otuchy. Duszpasterze i inne rodziny potrzebują waszej obecności i waszej radości: radości, która pochodzi od Pana!

Serdecznie was pozdrawiam, zachęcając was, abyście podążali naprzód przeżywając misję, którą powierzył nam Jezus, wytrwale trwając na modlitwie i „na łamaniu chleba” (Dz 2, 42). I proszę, pamiętajcie o mnie w modlitwie. Ja to czynię każdego dnia, modląc się za was.

Wasz brat
FRANCISZEK

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 26 grudnia
2021 r., w święto Świętej Rodziny.



Nie wahajcie się polegać na waszych rodzinach i waszych przyjaźniach, na wspólnotcie kościelnej, na parafii, aby w przyszłości żyć życiem małżeńskim i rodzinnym, ucząc się od tych, którzy już przeszli drogę, jaką wy rozpoczynacie.

MOJA WIARA

Słuchaj, Izraelu!

Minęły Święta Narodzenia Pańskiego. Minął Nowy Rok. Jak tym razem je przeżyliśmy? Wydarzyło się coś szczególnego? Wzmocniła się nasza wiara? Czy weszliśmy w stare tryby obowiązków, jakby nic ważnego się nie wydarzyło? A może czyjaś lub Czyjaś obecność tym razem odmieniła nas, dała nowe perspektywy do myślenia i działania?

Moje święta nie odbyły się zgodnie z planem, ponieważ przeżybiałam się i musiałam zostać z najbliższymi w domu, a Wigilia była planowana w szerszym gronie rodzinnym. Było więc trochę zamętu, ale mimo to wieczera odbyła się ze Słowem Bożym i w uroczystym nastroju. Jednak dopiero w drugi dzień świąt, gdy poczułam się lepiej i wszystko wokół przycichło, dotarł do mojego wnętrza ten ważny fakt i mogłam naprawdę ucieszyć się z Bożego Narodzenia. Tego dnia niespodziewanie bardzo poruszyła mnie kolęda śpiewana przez Alicję Majewską podczas jednego ze świątecznych koncertów. Oto jej fragment:

*Idzie kolęda
Polska kolęda
Drogą bezdrożem
Szuka kolęda
Wielkiego święta
Znaleźć nie może
Pozamykane okna i serca
W nich zimne ognie
Tak że kolędzie
Tam gdzie przybędzie
Niezbyt wygodnie.*

(„Idzie kolęda”.

Muzyka: Włodzimierz Korcz,
słowa: Jacek Korczakowski)

Niesłuchanie dotknęło mnie to, jak bardzo trafne są jej słowa i, będąc przekonana, że to nowy utwór, zaczęłam szukać w internecie, kiedy została napisana: w 1991 roku! Trzydzieści lat temu! Już wtedy kolęda była czasem bezdomna, a serce mi się ścisnęło na myśl o dzisiejszych czasach... No tak, ale przecież ta kolęda nie mnie szukała bezowocnie ...

Na stronie internetowej Deonu jest taki mądry tekst ojca Jacka Pleskaczyńskiego (SJ) „Kto ma uszy do słuchania, niechaj

słucha”. Oto jego fragmenty:

„Mojżesz zwołał całego Izraela i rzekł do niego: *Słuchaj, Izraelu, praw i przykazań, które ja dziś mówię do twych uszu, ucz się ich i dbaj o to, aby je wypełniać* (Pwt 5, 1). *Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporną i zatkali uszy, aby nie słyszeć* (Za 7, 11). Czy nie w ten właśnie sposób można by opisać człowieka? Arcydzieło Stwórcy, uczynione przez Boga (por. Rdz 1, 26), istota słyszająca i ucząca się, dbająca o wypełnienie wypowiedzanego doń słowa. Posłuszna w najwyższym stopniu, cała jakby zatopiona uchem serca w zadziwiającej prostocie praw i przykazań, a właściwie tylko jednego: *Będiesz miłował* (Mt 22, 39). *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (Rdz 1, 31).

Czy nie takim słyszeniem otaczającego ogrodu cieszył się człowiek, gdy jako dziecko, zawsze dziecko, pozostawał wolny od samotnego i samodzielnego roztrząsania, gdzie dobro, a gdzie zło, bo słysząc głos mówiącego Ojca, nie odwracał się od nieskończonego dorastania w dziecięctwie? Wzrastanie człowieka -





*Bóg nie przyszedł na Ziemię, byśmy
to wspominali nawet przez dwa tysiące lat.
Bóg przyszedł na Ziemię, by nas odmienić.
Byśmy Go nie tylko słuchali, ale Go usłuchali.*

Jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy (1 J 3, 2) - zależało od wkorzeniania się w miłość Boga. Aż do dnia, gdy nie chciał słuchać, gdy nauczył się zatykać uszy i zawzięcie trwać w oporze.

Wtedy poszukał własnej „dojrzałości”: *Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę (Iz 7, 12). Mimo tak zdecydowanej gotowości człowieka do ogłuchnięcia (na zawsze?), odezwał się Głos: Słuchajcie więc, domu Dawidowy: [...] Pan sam da wam znak: Oto PANNA pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem EM-MANUEL. [...] Chłopiec będzie umiał odrzucać zło i wybierać dobro (Iz 7, 13–16).*

Słuchajcie więc! W odpowiedzi na bunt Bóg posłał Syna – Słowo. Słuchajcie więc! Dobrze wszystko uczynił. *Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę (Mk 7, 37).*

(...) *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!* Ten okrzyk serdecznej zachęty w Ewangeliach u synoptyków pojawia się siedem razy, siedmiokrotnie też zostaje użyty przez św. Jana w Apokalipsie. Gdzie znajdujemy te zdecydowane zachęty i co one znaczą?

Może najpierw trzeba zapytać, czy mam uszy do słuchania? Czy i jak słucham Boga? Czy chcę Go słuchać? Jezus mówi uczniom, że *ich uszy są „szczęśliwe”* (por. Mt 13, 16), ale nie wszystkich swoich słuchaczy tak postrzega. O niektórych z nich powie, że otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. To bardzo zagadkowe i niepokojące postawienie diagnozy. Można pytać, czy i jak (ja) rozpoznaję ten rodzaj szczęśliwości, gdzie go szukam i jak znajduję w nim upodobanie. A skoro *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10, 17)*, to wszystko inne, co wyławiają nasze uszy, ma wartość tymczasową. *Przemija bowiem postać tego świata (1 Kor 7, 31).*

(...) I oto stało się, a zatem każdy, do kogo skierowane jest to słowo – ziarno Siewcy, otrzymuje największy skarb. *Szczęśliwie oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą (Mt 13, 16).* Istotne zatem jest, jak dar ten jest przyjmowany, jakiej odpowiedzi udziela słuchacz i jaka jest

jego miara i potrzeba odpowiedzialności. Nie wystarczy bowiem usłyszeć powierzchownie, płytko, w pośpiechu – los ziarna zasianego na drodze, ziemi skalistej czy zarośniętej cierniami zawsze jest jednaki – zostaje zmarnowane. To właśnie, jak człowiek słucha i czy rozumie, decyduje o wydaniu oczekiwanego plonu. Sytuacja ze wszech miar jest poważna, chodzi o owoc całego życia, o jego końcowy sens. W Ewangelii św. Łukasza prawdziwy słuchający Boga to człowiek o sercu szlachetnym i dobrym, umiejącym słowo zatrzymać (w sobie), wreszcie zdolnym dzięki wytrwałości do wydania owoców życia – miłości. Jakże zatem jest moje serce? Tego pytania nie sposób ominąć.

(...) Każdy zatem ma budzić się do odpowiedzialnej czujności; ziarno słowa Bożego może być zagłuszone troskami, powierzchownym życiem, szukaniem przyjemności. Może przez to nie mieć warunków do wzrostu czy wręcz zostać porwane przez diabła, który *zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni (Łk 8, 12)*. Na pytanie, co decyduje o takim otwarciu słuchającego serca, by nie zagubiło najważniejszego i najcenniejszego kierunku, skąd dochodzi głos zapraszający do wiecznej radości, odpowiedzieć można słowami samego Jezusa: *Kto jest z Boga, słów Bożych słucha (J 8, 47).*

Ale co znaczy zatem „być z Boga”? Czy można szukać innych wyjaśnień na innych drogach niż ta, która okazuje się prawdziwą Drogą? Drogą Tego, który sam o sobie mówi, że jest posłuszny we wszystkim, że czyni tylko to, co się podoba Ojcu. Oto miara pragnienia serca, jaka jest nam zadana. Przez nieustanne wsłuchiwanie, co się bardziej podoba Bogu, człowiek staje się prawdziwie słuchającym.

(...) Powtarzające się wezwania Jezusa, by słuchać Jego głosu, nieuchronnie prowadzą do tych miejsc Ewangelii, które wskazują na dojrzałość słuchającego. Jest to zatem człowiek świadomy niezwyklego wyróżnienia – ma on być solą ziemi, a jego życie wyraźnym znakiem w świecie jak światło na świeczniku (por. Mt

5, 14–16). Taka perspektywa, przeciwna przystosowaniu się do tego świata i uległości mu, nie jest do osiągnięcia tylko własnymi siłami. Wymaga raczej czujności serca pytającego nieustannie „Dokąd mnie Pan prowadzi?”. W Ewangelii św. Jana Jezus stwierdza kategorycznie: Głosu Dobrego Pasterza słuchają Jego owce (por. J 10, 3). A będą go słuchać w przyszłości i te także, które dziś jeszcze „nie są z tej zagrody” (por. J 10, 16).

Chodzi nie tylko o to, by kierować się głosem Pasterza. To, oczywiście podstawa, ale równocześnie ma być dostrzegana perspektywa zatroskania o „inne owce”. Takiego wysłuchania oczekuje Ten, który posyła z misją aż na krańce świata. *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! (Mk 16, 15).* To zadanie, wpisane przecież w życie każdego ochrzczonego, może być podjęte tylko z przyjętego mandatu Posyłającego. *To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie! (Mk 9, 7).*

A co ma to wszystko do Świąt Bożego Narodzenia i naszego ich przeżywania? Ano ma tyle, ile przyczyna do skutku. Bóg nie przyszedł na Ziemię, byśmy to wspominali nawet przez dwa tysiące lat. Bóg przyszedł na Ziemię, by nas odmienić. Byśmy Go nie tylko słuchali, ale Go **usłuchali**.

Tekst ojca Jacka jest tak mądry i mobilizujący do rozważania w sercu własnego zaangażowania w Boży plan dla nas, że trudno mi było samej trafniej ująć swoje myśli. Dlatego zacytowałam wiele fragmentów tego tekstu. Podsumowuje je moje pytanie o nasze własne przeżywanie Bożej miłości, którą nam przyniósł w te Święta i dał za darmo, pomimo naszych grzechów, prosząc tylko o usłuchanie Go i uwierzenie Mu. Czy tak robimy? Czy dajemy Mu się tylko kochać, czy sami łączymy się z Nim w miłości. Jaką miłość dajemy bliźniemu?

Słuchaj, Izraelu! Czy słyszysz?

Joanna

Charyzmat parafii św. Łukasza

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odpustowej

Dużo się możemy dowiedzieć o św. Łukaszu, pomimo że tak mało o nim w Piśmie Świętym jest powiedziane wprost. Kiedy czytamy Ewangelię lub Dzieje Apostolskie, które są przypisywane świętemu Łukasowi, to znajdujemy tam dużo szczegółów. Przez wiele lat byłem również przekonany, że Łukasz był poganinem greckiego pochodzenia nawróconym na chrześcijaństwo. Jednak współczesne badania egzegetyczne dowodzą, że był Żydem pochodzącym z diaspyry pozapalestyńskiej, mówiącej po grecku. Złośliwie nazywano ich Grekami. Dlaczego? Żydów, którzy nie mówili po hebrajsku i nie posługiwali się językiem aramejskim, traktowano z pogardą. Żyjąc poza Palestyną, daleko od Świątyni, przyjmowali zwyczaje greckie i posługiwali się językiem greckim, więc nazywano ich pogardliwie Grekami. Łukasz był prawdopodobnie Żydem z diaspyry Antiocheńskiej, który dołączył do św. Pawła w Troadzie. W zapisach Dziejów Apostolskich zmienia się wtedy narracja i pojawia się liczba mnoga. Łukasz korzystając ze swoich opisów podróży, posługując się liczbą mnogą, wypowiada się w imieniu św. Pawła i swoim.

Skąd wiemy, że św. Łukasz był lekarzem? Otóż we fragmencie relacjonującym działalność Pana Jezusa w Kafarnaum

znajduje się scena opisująca leżącą w gorączce teściową Piotra. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach wysoka gorączka była traktowana jako opętanie. Być może dlatego, że w gorączce człowiek mówił o „dziwnych i niezrozumiałych rzeczach”. Użyte w tym tekście przez Łukasza słowo „trawiła” opisujące ten stan chorobowy dowodzi, że autor zna terminy medyczne. Gorączka wielka trawiła teściową (Łk 4,39). To określa profesję św. Łukasza. Poza tym scena ta pokazuje nam, kim był Łukasz jako człowiek. Był osobą wrażliwą na ludzką chorobę, cierpienie i nędzę. Te cechy charakteryzują często dobrego lekarza. Kiedy czytamy Ewangelię św. Łukasza i Dzieje Apostolskie możemy dostrzec prawdę, że autor jest wrażliwy na biedę ludzką i cierpienie. To też przemawia za tym, że św. Łukasz był lekarzem. Ale czy to wszystko, co o Nim dowiadujemy się z Jego dzieł?

Jedna z legend o ikonie Matki Bożej Częstochowskiej mówi nam, że namalował ją Łukasz na blacie stołu. Myślę, że w tej legendzie jest ziarenko prawdy. Po wszechennie mówi się, że ikony się nie maluje, tylko: pisze. Jeżeli teraz połączymy to z Ewangelią św. Łukasza, to ukażą się najszybciej wyobraźni przepiękne opisy Maryi, Matki Jezusa. Łukasz maluje nam przepiękną „ikonę Maryi”. W Jego Ewangelii

znajdujemy najpiękniejsze teksty mówiący o Maryi. Myślę, że tu znajduje się źródło ukazujące św. Łukasza jako malarza.

Czytając początek Ewangelii Łukasza dowiadujemy się, że pisząc swoje dzieła, zbadał on wszystkie dostępne źródła. Rodzi się pytanie, czy Łukasz znał ziemskiego Jezusa? Niestety nie. Należy On do kolejnej generacji chrześcijan, uczniów Jezusa, którzy osobiście Go nie znali, tak zresztą jak Paweł. Łukasz był współpracownikiem świętego Pawła.

Początek Ewangelii Łukasza uświadamia nam pewną nadzwyczajną cechę tej księgi, którą byśmy nazwali zaprzyjaźnieniem się ze Słowem Bożym. Badać teksty, docierać do świadków, to nic innego jak poznawać Jezusa przez Słowo. Kiedy czytamy Słowo Boże z wiarą, to dokonuje się coś cudownego - spotykamy Chrystusa, o którym to słowo Boże mówi, że jest wcielonym Słowem Bożym. To fragment charyzmatu tej parafii. Studiowanie Słowa Bożego, by w Nim Odkrywać Chrystusa. Św. Łukasz patron tej parafii w tym dopomaga.

Czytając Ewangelię Łukasza odkryjemy również, że jest On piewcą Ducha Świętego. To w Jego Ewangelii znajdziemy teksty mówiące, że „Jezus w mocy Ducha Świętego szedł i uzdrawiał”, że każdy kto się „Go dotknął z wiarą” zostawał uzdrow-



wiony. To Łukaszowa wersja patrzenia na Jezusa.

Czy można wziąć tylko jedną Ewangelię i zbudować kompletny wizerunek Jezusa? Nie można. Dopiero cztery Ewangelie zespolone w jedno pozwalają zobaczyć prawdziwego i żywego Jezusa. Łukasz jest jednym z czterech, który przekazuje nam, jak On poprzez spotkanie ze świadkami, poprzez rozmowę z nimi - spotkał Jezusa. Z tego spotkania w Jego sercu zapisał się konkretny obraz Zbawcy, którego my także tam odnajdujemy.

Powstaje kolejne pytanie, czy Łukasz znał osobiście Maryję. Jeżeli dotarł do takich wspomnień mówiących na przykład o zagubieniu i odnalezieniu Jezusa w świątyni, gdy Jezus miał 12 lat, kiedy analizujemy teksty o zwiastowaniu, to musimy sobie postawić pytanie, jak do nich dotarł Łukasz. To są bowiem te tajemnice, które skrywała w swoim sercu Maryja albo osoba bardzo z Nią związana. Maryja znika nam z kart Pisma Świętego jeszcze przed rokiem 49 po Chr., przed pierwszym Soborem Jerozolimskim. Po tym czasie, nie ma już nic o Maryi. Prawdopodobnie nie było Jej tu już na ziemi, została zabrana do nieba. Łukasz redaguje swoje dzieła prawdopodobnie około roku 80, może 85 po Chr. Ale przecież nie pisze się takiego dzieła w jedną noc, trzeba było dotrzeć do świadków, którzy pamiętali tamte chwile. W tamtych czasach nie było Internetu, nie było też wyszukiwarki Google. Trzeba było osobiście przymierzyć setki kilometrów, żeby spotkać tych ludzi, żeby z nimi porozmawiać, żeby wyrobić swój pogląd na to wszystko, a potem jeszcze to spisać. To Łukaszowe poszukiwanie to jest „droga” (gr. hodos). Wczesne chrześcijaństwo tak nazywano – „drogą”. To w Antiochii chrześcijan po raz pierwszy nazwano Chryściano, czyli wyznawcami Chrystusa. Dlaczego nazywano ich „drogą”? A prawdopodobnie dlatego, że jest to droga do spotkania, droga poszukiwania, to jest droga do domu Ojca. Gdybyśmy chcieli to wyrazić językiem św. Jana Ewangelisty, to wyraża to słowo „wywyższenie” (gr. hypso). Janowy Jezus powiedział tak: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.” (J 12, 32). Błędem byłoby myśleć, że chodzi tu tylko o powieszenie Jezusa na krzyżu. W Ewangelii Jana termin ten zawiera w sobie: powieszenie na krzyżu, mękę, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. W tym wyraża się tajemnica wywyższenia Syna Człowieczego według Ewangelii Jana. Pojawia się tu tajemnica obecności Ducha Świętego. Bez Jego pomocy nie da rady właściwie odczytać Pisma Świętego, bo

on jest kluczem do zrozumienia Słowa. On jest kluczem do zrozumienia twojej i mojej tajemnicy „drogi”. Duch Święty udzielany jest każdemu z nas w momencie przyjęcia sakramentu chrztu. On kształtuje nas na obraz Chrystusa w drodze do domu Ojca, gdzie nas oczekuje. Kiedy Ojciec Niebieski zobaczy w nas oblicze Swego Syna, to z radością nas przyjmie do Swego domu.

Ewangeliście Łukaszowi zawdzięczamy też najpiękniejsze teksty o Miłosierdziu Boga. W samym środku Jego Ewangelii, w 15. rozdziale, odsłania On obraz Boga jako pełnego miłości miłosierniej. Ten tekst często błędnie nazywany jest przypowieścią „o synu marnotrawnym”. Jednak w centrum tej przypowieści nie jest usytuowany syn marnotrawny i jego grzech, lecz Ojciec pełen miłości, który czeka na swojego syna, który był „umarły” a ożył, ale także Ojciec, który wychodzi na zewnątrz do syna, który uważa się za sprawiedliwego, a tak naprawdę nigdy z Ojcem nie był. Ten starszy syn oskarża ojca, że przebaczył temu, który z „nierządnymi roztrwonął jego majątek”. Jeżeli ktoś pielęgnuje w sobie pretensje do drugiego człowieka, to czy jest w nim Miłość Ojca? To Łukasz ukazał nam najpiękniejszą scenę miłości Boga.

Od 16 lat jestem proboszczem w sąsiedniej parafii i zastanawiam się, jaki jest charyzmat parafii św. Łukasza. Dzisiejsze teksty liturgicznych czytań pozwoliły mi zrozumieć to bardziej. Na czym polega charyzmat parafii Bogurodzicy Maryi, odkryłem kilka lat temu. Teraz chciałbym wspólnie z Wami odkryć wyjątkowy charyzmat, a może charyzmaty tej parafii.

Tekst Ewangelii według św. Łukasza na plan pierwszy wysuwa „uczniów”, na drugim planie są apostołowie. Łukaszowy Jezus wysłał 72 uczniów, po dwóch na misję. Dlaczego? Na pewno jest to aluzja do tablicy narodów z Księgi Rodzaju. Tu więc zawiera się idea uniwersalizmu Pawłowego, którego nauczył się Ewangelista przy Apostole Narodów. Czterech Ewangelistów, jak cztery strony świata zawiera ideę uniwersalizmu. To kolejna odsłona charyzmatu parafii św. Łukasza – uniwersalizm. Zbawienie dokonane w Jezusie Chrystusie skierowane jest do wszystkich, to jest ten „skarb” waszej parafii. Macie głosić prawdę wszystkim bez wyjątku, że Bóg kocha każdego i każdego szuka, by okazać mu miłosierdzie i go zbawić. Macie głosić tę prawdę wszystkim, ale najpierw musicie sami tę prawdę przyjąć i nią żyć.

Jezus mówi: „Jeżeli wejdziecie do jakiegoś domu mówcie: „Pokój temu domowi”. Moi kochani, termin „pokój” (hebr. Szalom) może oznaczać pozdrowienie tj. „dzień dobry”. W naszych domach kiedyś

mówiło się, gdy się wchodziło do jakiegoś domu: „pokój temu domowi”. W myśleniu semickim życzenie pokoju oznacza także błogosławieństwo. Życzymy wówczas błogosławieństwa temu domowi, do którego wchodzimy. To kolejny fragment charyzmatu parafii Świętego Łukasza. Oczywiście Ewangelia pisana jest w perspektywie Zmartwychwstania, więc źródłem pokoju jest Chrystus, który umiera i zmartwychwstaje i zasypuje przepaść między ludzkością grzeszną a Ojcem. Jedną ludzkość z Bogiem. Kiedy ludzkość pojednana jest z Bogiem, wypełnia ją „pokój”. Pokój jest owocem pojednania z Bogiem. To kolejny fragment waszego charyzmatu – „jednanie ludzi z Bogiem”.

Kiedy Jezus mówi, że gdy wejdziecie do jakiegoś domu, to jedzcie, co wam dadzą. W rozumieniu semickim „jedzenie z kimś posiłku” oznacza traktowanie kogoś jak rodzinę. To oznacza, że Jezus każe swoim uczniom traktować tych, do których ich posyła, jako rodzinę. To jest kolejny punkt waszego charyzmatu – rodzina. Jesteśmy rodziną Jezusa, czyli Kościołem. Wspólnie się uświęcamy. Kto jest rodziną Jezusa w Ewangelii św. Łukasza? Ten, kto „słucha Słowa Bożego”, jak Maryja - „wypełnia je” (por. Łk 11,28). To kolejny fragment charyzmatu parafii św. Łukasza – maryjność oparta na słuchaniu i wypełnianiu Słowa Bożego.

Gdy Jezus posyła swoich uczniów mówi: „Posyłam was jak owce między wilki”... (Mt 10,16-23). Czy „owce” mogą coś powiedzieć wilkom oprócz „smacznego”? Kiedy Jezus posyła owce między wilki, to co znaczy, że On jest z nimi. Wilki, czyli zło, dotknąć owiec bezbronnych nie mogą, dopóki Pasterz jest z nimi. Gdy człowiek żyje w „komunii” z Chrystusem, zło nie może go dotknąć. Żeby żyć w komunii z Jezusem, to trzeba być człowiekiem modlitwy, Eucharystii i prawdziwej Maryjności. Kiedy jesteśmy wspólnotą, kiedy gromadzimy się wokół Stołu Słowa, kiedy karmimy się Jego Ciałem i Krwią dokonuje się cud - Jezus zaczyna przy tym stole dokonywać przemiany ciebie i mnie. Moi Siostry i Bracia, ewangelizacja nie polega na wykładaniu teologii. Ewangelizacja polega na tym, żeby życzyć pokoju, czy dać ludziom błogosławieństwo, traktować ludzi jak rodzinę, a wtedy Bóg może bez przeszkód w nas działać. Amen.

ks. Andrzej Banaszek
proboszcz parafii Bogurodzicy Maryi

MAMY POLECAJĄ

SAŁATKA PIĘKNOŚCI HELENY RUBINSTEIN



Składniki:

- płatki owsiane 5 łyżek - używam górskich,
- 1 duże jabłko,
- 2 garście łuskanych orzechów włoskich,
- 2 - 3 łyżki pestek dyni,
- 2 - 3 łyżki pestek słonecznika,
- 1 łyżka miodu,
- sok z cytryny,
- jogurt naturalny,
- 100 ml wody lub mleka roślinnego,
- opcjonalnie cynamon

Jeśli chcesz mieć piękne i lśniące włosy, zdrowe paznokcie, promienną cerę i dobrą pamięć, koniecznie zacznij jeść regularnie sałatkę piękności według przepisu Heleny Rubinstein. Helena Rubinstein pochodziła z Krakowa i była założycielką znanej firmy kosmetycznej w Stanach Zjednoczonych. Sama jadła tę sałatkę codziennie na śniadanie, dożywając 95 lat. Zawsze powtarzała, że tej sałatce zawdzięcza długie życie i piękny wygląd.

Płatki owsiane zalać 100 ml przegotowanej zimnej wody (lub mleka roślinnego) - odstawić pod przykryciem na ok. 4 godziny, a najlepiej na noc. Gdy płatki napęcznieją, dodać pestki słonecznika i dyni, pokrojone orzechy, starte na dużych oczkach obrane jabłko, łyżkę miodu, łyżeczkę soku z cytryny, łyżkę pełną jogurtu naturalnego - starannie wymieszać składniki. Gotową sałatkę można oprószyć cynamonem. Sałatka, lub jak kto woli owsianka, nie będzie monotonna, jeśli dodamy do niej różne owoce sezonowe. A także łyżkę owoców goi.

Bartoszowa

Ks. Jan Twardowski

Pytam

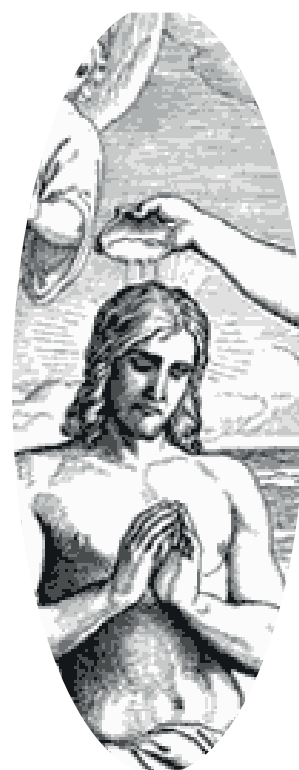
Jak uprosić wszystko zapłakać
jak nie szukać innego siebie
jak nie wiedzieć w sam raz i za dużo
ani trochę już i zupełnie
jak biedronkę osłonić ręką
jak patykiem rysować wzruszenie
Jak Jezusa przybliżyć tym wszystkim
którym dzisiaj zgłupiało sumienie?

**Poezja
w Skale**

Paweł Heintsch

Chrzest Jezusa

Nad Jordanem się niebo otwarło
i z Obłoku rozdartego światło
na kędziarach się wsparło,
na ustach łagodnych
i w oczach pogodnych zostało.
Chrzcicielowi broda i ręce drżały
i Gołębia błyskawicę jasną
wskazał uczniom
ze zdumienia zdrętwiałym,
kiedy w ogień zmieniała się woda.
Oto jest! W samotni czekany,
obwołany głodnym prawdy tłumom,
przychodzący ratować co zginęło,
leczyć rany,
aby Ojca Jego
dokonane było
na tej ziemi dzieło.



Intencje mszalne 10 - 23 stycznia 2022 r.

10. 01 – poniedziałek:

7.00: śp. Anna – 10 greg.
 7.00: śp. Maria Lewicka – 10 greg.
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: śp. Władysław i Tadeusz Wąsiewscy, Stanisława Beer
 18.00: za zmarłych polecanych w parafialnych wypominkach

11. 01 – wtorek:

7.00: śp. Anna – 11 greg.
 7.00: śp. Stanisław i Tekla Czerscy, c.r. Czerskich i Wałęków
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: śp. Zofia Werczyńska
 18.00: śp. Maria Lewicka – 11 greg.

12. 01 – środa:

7.00: dziękczynna za dar powołania siostry Elżbiety z prośbą
 o świętość życia
 7.00: śp. Anna – 12 greg.
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące
 18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

13. 01 – czwartek:

7.00: śp. Anna – 13 greg.
 7.00: śp. Maria Lewicka – 13 greg.
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: śp. Leszek Dobosiewicz i Adam Dobosiewicz – 16 r.śm.
 18.00: o łaskę uzdrowienia Florentyny z choroby nowotworowej
 oraz o dobrą i uczciwą pracę dla Mariusza

14. 01 – piątek:

7.00: śp. Anna – 14 greg.
 7.00: śp. Maria Lewicka – 14 greg.
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące
 18.00: dziękczynna w 18 r. urodzin Jacka z prośbą o rozeznanie
 właściwej drogi życiowej

15. 01 – sobota:

7.00: śp. Anna – 15 greg.
 7.00: śp. Maria Lewicka – 15 greg.
 7.30: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie
 7.30: śp. Bolesława i Henryk Zapolnik
 18.00: śp. Andrzej Kamień – 13 r.śm.

16. 01 – II niedziela zwykła:

7.00: śp. Anna – 16 greg.
 8.30: śp. Wanda Pawlicka – 20 r.śm. i Włodzimierz Pawlicki
 – 1 r.śm.
 10.00: śp. Maria Lewicka – 16 greg.

11.30: o błog. Boże z okazji 18 urodzin Jacka
 i imienin Arkadiusza

13.00: za Parafian

16.00: śp. Grażyna Prezgot

18.00: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie

20.00: śp. Adam Godzik

17. 01 – poniedziałek (wspomnienie św. Antoniego, Opata):

7.00: śp. Anna – 17 greg.
 7.00: śp. Paulina Boguszewska
 7.30: o świętość życia kapłanów
 7.30: śp. Maria Lewicka – 17 greg.
 18.00: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie

18. 01 – wtorek:

7.00: śp. Anna – 18 greg.
 7.30: śp. Maria Lewicka – 18 greg.
 18.00: przez Niepokalane Serce Maryi wynagrodzenie Jezusowi
 za grzechy w rodzinie Janowskich i za grzechy
 popełnione przeciwko Małgorzacie

19. 01 – środa (wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara):

7.00: śp. Anna – 19 greg.
 7.00: śp. Ewa Jakubczyk
 7.30:
 18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

20. 01 – czwartek:

7.00: śp. Anna – 20 greg.
 7.30: śp. Maria Lewicka – 20 greg.
 18.00: śp. Zbigniew – 10 r.śm. i Henryka – 28 r.śm. oraz c.r.
 Omelańczuk

21. 01 – piątek (wspomnienie św. Agnieszki):

7.00: śp. Anna – 21 greg.
 7.30: śp. Maria Lewicka – 21 greg.
 18.00: o świętość życia dla Mirosława

22. 01 – sobota:

7.00: śp. Anna – 22 greg.
 7.30:
 18.00: zbiorowa ku czci świętej Rity

23. 01 – III niedziela zwykła:

7.00: śp. Anna – 23 greg.
 8.30: śp. Teresa i Roman Tomaszewscy, Małgorzata Gawrońska,
 c.r. Tomaszewskich i Cytackich
 10.00: śp. Jan i Feliksa Kiełtyk, Jan Kundo
 11.30: dziękczynna za Julię z prośbą o błog. Boże dla Julii
 i rodziców
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Marianna Szymczyk
 18.00: zbiorowa ku czci św. Ojca Pio
 20.00: śp. Maria Lewicka – 23 greg.

GRUPY I WSPÓLNOTY PARAFIALNE

Kręgi Domowego Kościoła:

krąg I i IV- ks. Bartosz, krąg II i III – ks. Konrad
3-godzinne spotkania odbywają się w domach poszczególnych rodzin
z danego kręgu / on-line, dzień i godziny ustalane są wewnątrz
poszczególnych kręgów,

kontakt - para łącznikowa: Małgorzata i Piotr Misiakowie
Małgorzata: malgorzata.misiak2014@gmail.com,
Piotr: tel. 602 753 642

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa – ks. Konrad
II wtorki miesiąca, godz. 20.30, mała sala na I piętrze,
kontakt - Piotr Misiak: p.misiak@op.pl

Matki w Modlitwie (MwM) – ks. Konrad
spotkania w grupach do wyboru:

- wtorki godz. 19.00, mała sala na I piętrze,
Monika: monikagawkowska@gmail.com

- czwartki godz. 20.00, mała sala na I piętrze,
Kasia: wszola_k@poczta.onet.pl

- czwartki ok. godz. 9.00, grupa poranna dla mam z małymi dziećmi,
spotkania w domach poszczególnych mam /on-line,
Joanna: joanna.kw@wladar.waw.pl

Liga Matek Szentszackich

III czwartki miesiąca, w godz. 18.00-20.00, mała salka na I piętrze,
kontakt - s. M. Olga Szwalek: nr tel. 603 103 632, s.olga@szentszack.pl
Marysia Skwira: tel. 692 840 982, skwira.m.m@gmail.com

Ministranci - ks. Bartosz i ceremoniarz Patryk

zbiórka raz w miesiącu w tygodniu i jeden wyjazd sobotni

Skauci Europy - Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza"
– ks. Bartosz

soboty przed południem, mała sala na I piętrze/ harcówka/ w terenie
spotkania w grupach:

dziewczynki 8-12 lat („Wilczki”) – akela Michalina Dynak: tel. 575 943 940,
michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 lat (harcerki) – drużynowa Justyna Mędrzycka:
tel. 792 881 388

chłopcy 8-12 lat („Wilczki”) – akela Adam Kaniewski:

adam.kaniewski@poczta.onet.pl

chłopcy 12-16 lat (harcerze) – drużynowy Jan Nowiński: tel. 794 438 727,
jan.nowinski@gmail.com

Parafialna grupa młodzieżowa „2 Piętro” (szkoła średnia i studenci)

– ks. Bartosz, czwartki 19.30, sala młodzieżowa na I piętrze.

Grupa modlitewna św. O. Pio – ks. Bartosz

I poniedziałki miesiąca, godz. 19.00, mała sala lub młodzieżowa na I piętrze
– spotkania formacyjne oraz

III poniedziałki miesiąca, kaplica – spotkanie modlitewne:
adoracja Najświętszego Sakramentu

23.dnia każdego miesiąca po Mszy św. o 18.00 ku czci o. Pio
modlitwa z wiernymi w intencjach zostawionych przez parafian

Koło Żywego Różańca – ks. proboszcz Jan Popiel

I niedziele miesiąca, godz. 16.00, kaplica lub sala przechodnia na I piętrze.

Róże Różańca Rodziców za Dzieci - ks. Bartosz

Zapisy i kontakt mailowy: rozazadzieci.swlukasz@gmail.com

Grupa AA "Zwycięstwo-Nowa Nadzieja"

Mitingi: czwartek godz. 20.00, niedziela godz. 17.00,
wejście od strony zakładu pogrzebowego

Parafialny zespół Caritas – ks. Konrad

I poniedziałki miesiąca po Mszy św. o 18.00, sala Caritas (w budynku plebanii,
wejście niedaleko kwaciarni, na wysokim parterze);
prezes – Barbara Tywonek

dyżury Caritas: wtorki: 17.00-18.00, czwartki 10.00-11.30
Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Wspólnota "Przyjaciele Oblubieńca" – ks. Konrad

środy, godz. 19.15, kaplica, kontakt - Paweł Czapski: tel.783 390 990,
pawel.cz.bemowo@gmail.com; www.przyjacieleoblubienca.pl

GRUPY MUZYCZNE:

Chór parafialny (oprawa muzyczna wybranych uroczystości i świąt)
próby w poniedziałki, ok. godz. 19.00, sala przechodnia /młodzieżowa na
I piętrze lub przy organach w kaplicy,

kontakt - Joanna Kiełczewska-Włodarczyk: joanna.kw@wladar.waw.pl

Schola młodzieżowa (szkoła średnia i studenci; oprawa muzyczna Mszy św.
w niedziele o godz. 10:00) – ks. Bartosz

próby w niedziele, godz. 9.00/9.15, sala młodzieżowa na I piętrze,
wejście od zakrystii,

kontakt - Robert Chwedorczuk: tel. 695 066 668,
robert.chwedorczuk@gmail.com

Schola dziecięca „Niebiańskie nutki św. Łukasza”

(oprawa muzyczna Mszy św. w niedziele o godz. 11.30) – ks. Bartosz

próby w piątki, godz. 18.30, sala młodzieżowa na I piętrze,

kontakt – Tomasz Czerwonka: tomasz.czerwonka@gmail.com

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś w liturgii celebrujemy święto Chrztu Pańskiego. Jezus staje w gronie grzeszników, aby przyjąć chrzest nawrócenia od Jana. Od tej chwili rozpoczyna publiczną działalność, głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.

2. Dzisiejszy dzień to okazja, aby wspomnieć sakrament chrztu świętego. Chrzest Janowy był zapowiedzią prawdziwego chrztu. Przez ten sakrament zostaliśmy złączeni z Chrystusem i włączeni do Kościoła. Niech dzisiejszy dzień będzie dniem wdzięczności za kapłana, który nas ochrzcił oraz za naszych rodziców, rodziców chrzestnych, którzy wyznając wiarę, przynieśli nas do świątyni, abyśmy mogli dostąpić odrodzenia z wody i z Ducha Świętego.

3. Dziś kończy się liturgiczny okres Narodzenia Pańskiego. Kolędy tradycyjnie można śpiewać do 2 lutego.

4. Jutro o godz. 18.00 Msza św. wypominkowa. Nasze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17.00.

5. Również jutro po wieczornej Eucharystii odbędzie się spotkanie parafialnej wspólnoty Caritas. Zapraszamy wolontariuszy i wszystkich chętnych do współpracy.

6. „Bóg zapłać” za ofiary składane na potrzeby budującej się świątyni; te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

MSZE ŚWIĘTE

W **niedziele** o godz.: 7.00, 8.30, 10.00 (z oprawą scholi młodzieżowej), 11.30
(z udziałem dzieci i z oprawą scholi dziecięcej), 13.00, 16.00, 18.00, 20.00 (studenci).

W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o godz.: 7.00 i 16.00.

W **dni powszednie** o godz.: 7.00, 7.30, ok.8.30 (w pierwsze soboty miesiąca),
17.00 (w pierwsze piątki miesiąca), 18.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- w piątki po Mszy św. wieczornej do 21.00

- w niedziele po Mszy św. o godz. 20.00

SPOWIEDŹ

Podczas każdej Mszy św.

oraz w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16.30.

KANCELARIA

poniedziałek, środa, czwartek piątek 16.00-17.30,

wtorek po wieczornej Mszy św. i ewentualnym nabożeństwie.

Nieczynna w I piątki miesiąca, soboty, święta kościelne i państwowe.

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: piątek

ks. Konrad: wtorek, środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,
xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński – wikariusz, tel. 226665263,
bartek.skawinski@gmail.com

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264,
corrado5@vp.pl

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA
31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY
POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.
Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarż
adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl